№ 9. Sobota, dnia 30 Stycznia 1915 roku. Rok XXX.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 225.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.
Numer pojedynczy kop. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50.
Nekrologi za wiersz kopiejek 20.
Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.
Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

My i Rosjanie.

Stosunek społeczeństwa rosyjskiego do Polaków i sprawy polskiej był zawsze dla nas rzeczą ogromnej wagi, zaś w obliczu obecnych wypadków dziejowych szczególnie doniosłe posiada znaczenie.

Jakim więc jest stosunek ten dziś? Czy szczerze życzliwy, obojętny, czy też wręcz nieprzychylny i wrogi?

Odpowiedzi na pytanie nasze należałoby poszukać w prasie rosyjskiej, reprezentującej różnorodne odłamy rosyjskiej myśli społeczno-politycznej, odzwierciadlającej nurtujące w społeczeństwie rosyjskiem nastroje.

Czerpiąc zaś z tego źródła, musimy być bardzo ostrożni i obeznani z tajemnicami publicystyki rosyjskiej, by fakty spostrzeżone ocenić według ich wartości istotnej i w świetle właściwem.

Przy pierwszym rzucie oka na prasę rosyjską stwierdzimy, iż w obu jej głównych odłamach reakcyjnym i lewicowym, jednolity pogląd na sprawę polską nie istnieje.

W prasie lewicowej, umiarkowanej i radykalnej, żywo dziś i przedewszystkiem omawianymi są stosunki polsko-żydowskie, przyczem istota sprawy oświetlana jest wyłącznie z punktu widzenia interesów żydowskich. W prasie tej naród nasz wyobrażany jest przeważnie, jako naród prześladowców innych narodowości, a srogi żydów krzywdziciel; w prasie tej często napotkać można niedwuznaczne pogróżki pod adresem Polski oraz twierdzenia, iż Polaków po zjednoczeniu ich ojczyzny potrzeba będzie otoczyć opieką specjalną, uniemożliwiającą gnębienie przez nich ludów, z którymi złączyła ich historja.

Prasa ta w celu wyraźnego podkreślenia polskiego „wstecznictwa" i „zachłanności" — gwałtem rozdmuchuje rzekomą przyjaźń litewsko - żydowską i nawet agitację bojkotową litewskiej „Viltis" zręcznie przypisuje intrydze polsko-katolickiej.

Wiemy dorze, kto w prasie rosyjskiej lewicowej rej wodzi, wiemy nie od dziś, iż jest opanowana w znacznym stopniu przez żydów i nietylko w Piotrogrodzie, lecz nawet w sercu Rosji—Moskwie. Zaś w większych miastach na południu Rosji—w pismach postępowo-rosyjskich niemasz nic rosyjskiego, oprócz czcionek. W Odesie, naprzykład, prasa ta jest tak usposobiona do Polaków, iż nawet zorganizowaną kwestę uliczną na pomoc ludności Królestwa — nazywa „dniem kwesty na rzecz ludności kresów zachodnich". Tak jest na lewicy.

Na prawicy nie lepiej. Tu skargi żydowskie na Polaków naturalnie pod uwagę nie są brane, ale organy tej kategorji nigdy nie odznaczały się zdolnością zrozumienia sytuacji politycznej i wiedząc, że po wojnie los Polski uledz musi zmianie, nie są w stanie wszakże wyzbycia się narowów dotychczasowych i rozprawiając o lojalności Polaków względem Rosji, o sprawie słowiańskiej i uczuciach—nie przestają powtarzać narzekania niepoczytalnej zgoła „Prikarpatskiej Rusi", lub śmiesznych i kompromitujących utyskiwań „Kijewa". Ale to jedna strona medalu.

Nie możemy zapominać o głosach ks. Trubeckoja, Pogodina, A. Stołypina, Czubinskiego i tylu innych od czasu do czasu życzliwie o nas piszących. Dojrzeć musimy, iż nie brak w prasie rosyjskiej najróżnorodniejszych informacji z terenu walk, mówiących o nas jaknajlepiej. Nie możemy wreszcie pominąć ofiarności społeczeństwa rosyjskiego dla zrujnowanej Polski, którą zowią „nieszczastnoj" i „stradajuszczej", o dniach kwesty ulicznej w różnych miastach, o składkach w redakcjach, o pomocy materjalnej ziemst i samorządów miejskich.

Wszystko to istnieje niewątpliwie i pominięte być nie może.

Ale analizując sympatje rosyjskie dla nas—dostrzeżemy ich cechę zasadniczą. Obracają się one dotąd wyłącznie w sferze filantropji uczuciowej, wolne są od wszelkiego zabarwienia politycznego, podyktowane uczuciami humanitarnemi. Nieliczni tylko rzecz całą szerzej traktują.

Rosja dopiero zaczyna poznawać Polskę, gdyż nigdy zbytnio nami się nie interesowała. O zupełnie ustalonej opinji o nas narodu rosyjskiego mówić więc jeszcze zawcześnie.

„Dziennik Kijowski". L. R.

Posiew krwi.

Trzy głowy synów krwawe na sen tuli wieczny
Człek siwy, przygarbiony, lecz spokojny taki,
Jak gdyby te na głowach synów krwawe znaki
Były orderem chwały, co bije słoneczny.
Aż kędyś do stóp Pana. Nad trupami bladą
Twarz chyli matka biedna i dzieci swe z ziemi
Podnosi k' piersi wyschłej rękoma czarnemi,
I rany krwawe myje łez srebrnych kaskadą

— O nie płacz—rzecze stary—synów my dziś dali
Na ofiarę Ojczyźnie. Nie płacz. Ona Matka,
Ona pierwsza! My winni służyć do ostatka
Krwią swą i dzieci naszych. Ich krew w niebo płynie,
Głosząc całemu światu, że Polska nie zginie!
O nie zginęła Polska, choć ją wrogi nasze
Głosiły dawno, dawno martwą, pogrzebioną.
Dziś niech patrzą, jak umiem przelać krew czerwoną,
Jak nam nie straszne kule, ni lśniące pałasze,
Jak sami synów swoich błogosławim w boje,
A ręka nam nie zadrży, choć może nie wrócą,
Choć może o ich trupy kruki się pokłócą,
I nawet nie przeżegna ich nikt, jak ja moje......
Patrz oto—grzebię syny rękoma własnemi
I spokojnym, bo wierzę, że Bóg mi zapłaci,
Dając za krew serdeczną wolność dla mych braci
I wolność—słyszysz: wolność dla ojczystej ziemi!
A na mogiłę synów rzuci kwiat pamięci,
Że braciom swoim będą przejaśni i święci......

„Biesiada Literacka". Janina Olszewska.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego donoszą, że na prawym brzegu dolnej Wisły trwała wymiana strzałów, na froncie od rzeki do osady Skempe Niemcy zostali odrzuceni.

W ciągu nocy i dnia 26 b. m. na lewym brzegu Wisły poważne zmiany nie zaszły, prócz ponownych ataków Niemieckich na pozycje w obrębie Borzymowa. Wszystkie ataki były odparte. Inne ataki nieprzyjaciela około wsi Kamion i Rudy Grabskiej również zostały odparte.

W Galicji walki rozwinęły się na szeroką skalę na całym froncie. Na Bukowinie d. 25 b. m. toczyła się walka artyleryjska.

Postanowienie sprzymierzeńców.

Donoszą ze Sztokholmu 27-go stycznia: Poselstwo rosyjskie komunikuje, że jest upoważnione do kategorycznego zaprzeczenia wiadomościom, rozpowszechnianym przez prasę zagraniczną, o możliwości zawarcia oddzielnego pokoju francusko-niemieckiego, bądź rosyjsko-niemieckiego. Pogłoski te mają na celu puszczenie w obieg insynuacji o jakichś różnicach zdań między Anglją i pozostałymi dwoma członkami porozumienia. Zobowiązania, z zupełną jednomyślnością ustalone w Londynie, d. 4 września r. z., pozostają niezachwiane i stosunki między wszystkimi sprzymierzeńcami są obecnie serdeczniejsze, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Na froncie Tureckim.

Turcy prowadzą energiczne ataki, które są odpierane. W Azerbajdżanie działalność przeciwnika wzmogła się, mianowicie bardzo liczne bandy Kurdów, posiłkowane przez tureckie oddziały regularne, usiłowały nacierać w okręgu Chojn, ale były odparte.

Z ostatniej chwili.

Pod datą 28 b. m. donoszą: W ciągu 25 b. m. w okręgu na północ od Tylży oddziały nasze przeszły do natarcia, odsunęły Niemców i dokonały zburzenia na stacji kolejowej Pogegen.

Na lewem pobrzeżu Wisły w okręgu Borzymowa wojska nasze z udziałem saperów poprowadziły w nocy na 27 b. m. atak na podkopy nieprzyjacielskie i wyrzucili z nich Niemców, obrzuciwszy ich granatami ręcznemi. D. 27 Niemcy w tymże okręgu i w okręgu Wola Szydłowiecka przechodzili do natarcia, ale bez powodzenia.

Pomoc filantropijna C. K. O.

Oprócz pomocy w naturze i w gotówce dla osób mających tytuł do odszkodowania, które udzielane jako pożyczki będą pokryte z przyszłego odszkodowania wojennego, C. K. O. przystąpił do akcji filantropijnej. Do tej kategorji pomocy należą: 1) schroniska dla bezdomnych; 2) jadłodajnie; 3) herbaciarnie; 4) rozdawnictwo odzieży; 5) drobne zapomogi w gotówce. Źródła tej pomocy dobroczynnej są następujące: 1) miejscowych Komitetów Obywatelskich: rogatkowe, składki, opodatkowanie dobrowolne; 2) dary społeczeństwa rosyjskiego (Petrograd, Moskwa i t. d.), w których zbieraniu bardzo żywo uczestniczą miejscowe kolonie polskie; wpływy z tego źródła dochodzą już do pół miljona, a dojdą zapewne do miljona rubli i 3) fundusze z Komitetu pomocy dla ludności dotkniętej przez wojnę pod prezydencją J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny; z tego źródła C. K. O. otrzymał na listopad 70,000 rb., na grudzień 70,000 rb, a na styczeń zwraca się o 590,000 rb.

O ile jadłodajnie i schroniska zakładają komitety miejscowe, mogą liczyć na całkowite pokrycie kosztów; tam gdzie komitetów niema, gdzie toczą się bitwy, komitet stosuje inny sposób dostarczania pomocy: organizuje rozwożenie żywności i udziela drobne zapomogi w gotówce.

Dla wykonania wyżej wymienionych czynności prowiantowania oraz całego szeregu czynności gospodarczych, konieczny jest ciągły ruch towarowy i osobowy, którego normalne drogi są w całym kraju zatamowane. W tym celu C. K. O. przystępuje do utworzenia własnego taboru, który ma dojść do tysiąca furmanek parokonnych. Większa część tych furmanek będzie w rozporządzeniu komitetów miejscowych, a część tylko stanowić będzie jądro dowożące żywność i personel do większych ośrodków życia prowincjonalnego.

Fundusze uzyskane już lub zapewnione przez C. K. O. na wszystkie omówione wyżej formy pomocy, przedstawiają się jak następuje:

Fundusze rządowe: Na odbudowanie zniszczonych zagród włościańskich (ubezp. rządowe) 22,000,000 rubli. Na odbudowanie zniszczonych budynków innych (ubezp. rządowe) — 8,000,000 rubli. Na zakup 130,000 koni 13,000,000 rb. Na zakup zboża na zasiewy i na przeżywienie 30,000,000 rb. Na pożyczki bankom, przemysłowi i handlowi 50,000,000 rb. Na pożyczki poszkodowanym 50,000,000 rb. Na powiększenie funduszów kas gminnych 8,000,000 rb.

Fundusze do rozporządzenia centralnego Komitetu obywatelskiego: Na zakup żywności, bydła, lasów 5,000,000 rb. Na drobne doraźne pożyczki 5,000,000 rb. Na działalność dobroczynną: z ofiar różnych 616,500 rb.; z Komitetu J. K. W. Ks. Tatjany Mikołajowny na m. listopad 70,000 rb., na grudzień 70,000 rubli, styczeń 590,000 rubli, ogółem 192,646,500 rubli.

Ogłoszone w tych niach w pismach codziennych obszerne sprawozdanie Centralnego Komitetu Obywatelskiego kończy się następującym zwrotem:

Centralny Komitet Obywatelski czeka ogrom pracy koniecznej, pracy twórczej, zmierzającej do wskrzeszenia życia wśród ruin, a tem trudniejszej i cięższej, że przedsiębrać ją trzeba w chwili, kiedy wojska zajmują połowę kraju, a nici dziś nawiązane, jutro porwane być mogą. Mimo to wszystko, koniecznej roboty nie można odkładać do czasów lepszych, bo pilne jest odbudowanie i prowadzić ją trzeba nawet z tem przekonaniem, że prawdopodobne jest rwanie się w niejednem miejscu początków odradzania tego, co zostało zniszczone. Wielkie czynności gospodarcze wielkich sił wymagają, to też Centralny Komitet Obywatelski wyraża nadzieję, że około niego skupią się wszyscy w zwartych organizacjach i rozgałęzieniach prowincjonalnych i że liczne jednostki, energiczne i znające się na rzeczy, zaofiarują mu swoją bezinteresowną współpracę. Centralny Komitet Obywatelski apeluje do sił twórczych narodu w tem przekonaniu, że mamy przed sobą próbkę gospodarki własnej, na wielką skalę i że w próbie tej złożymy dowody pracy rzetelnej i tej sprawności, przy której narody współczesne osiągają samodzielność ekonomiczną.

Komitet Obywatelski m. Radomia.

Dnia 28 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. M. Glogiera tygodniowe zebranie ogólne Komitetu Obywatelskiego m. Radomia. Z sprawozdania Zarządu K. O. dowiadujemy się: wydano pożyczek na sumę 40 rb. i zapomóg—30 rb.; Kom. Ob. gubernialny otrzymał z C. K. O. 180.000 rb., na kapitał obrotowy, z czego przeznaczono dla Spółki Rolnej Radomskiej na założenie hurtowni 80,000 rb. i 15,000 rb. dla sklepów K. O.; Magistrat miasta wyjednał u władz dostawę 19 wagonów tygodniowo produktów żywnościowych, w czem ma być 5 wagonów bydła stepowego; tania kuchnia rozwija swą działalność nader pomyślnie—we środę wydano 160 obiadów, we czwartek 115. Niebawem nastąpi otwarcie drugiej kuchni w lokalu bezpłatnie udzielonym przez p. K. Staniszewskiego (plac Soborny 1), wydawane tam będą obiady złożone z zupy, pieczystego i herbaty—za 25 kop. Zwrócono się do C. K. O. z prośbą o zasiłek na miesiąc luty w sumie 16.500 rb. Postanowiono, że codziennie będą dyżurować w sklepie K. O. dwaj członkowie K. O.

Z MIASTA.

Osobiste. Onegdaj bawili w Radomiu: pomocnik warszawskiego Jenerał-gubernatora, radca tajny Lubimow, i prezes Centralnego Tow. Rolniczego w Królestwie Polskim, prezes Centralnego Komitetu Obywatelskiego, Seweryn książe Światopełk Czetwertyński.

Telefony. Od paru tygodni rozpoczęły funkcjonować telefony radomskie po blizko 3 miesięcznej przerwie. Dyrekcja Telefonów, ku zdziwieniu swych abonentów, zażądała opłaty za ostatni kwartał roku przeszłego mimo, że telefony nie funkcjonowały. Wielu z abonentów zwróciło się do prawników z zapytaniami w tej kwestji. Prawnicy przyznają rację żądaniom abonentów skreślenia należności.

Ruch sprzedażny w sklepie R. Kom. Ob. jest ciągle ogromny—napływ kupujących jest tak liczny, że w tłoku zbito kosztowną szybę wystawową. Towar doborowy i ceny przystępne zachęcają do kupna.

Czy nie za słono. Do redakcji zgłosiła się osoba z zawiadomieniem, że nieznalazłszy numeru w hotelach radomskich, szczelnie obecnie zapełnionych, skorzystała z udzielonego adresu prywatnego mieszkania, gdzie odnajmowano pokoje, ale wobec wygórowanej ceny, jaką zaproponowano (rb. 20 za dobę), wyrzekła się wypoczynku wygodnego i doczekawszy się na stacji kolejowej pociągu, wyjechała z Radomia, zgłosiwszy poprzednio w redakcji swoją przygodę— Adres „taniego" lokalu jest wiadomy Redakcji.

Zapomogi „Wieczernieje wremia" donosi: Komitet Neudhardtowski ułożył preliminarz wydatków swoich w styczniu r. b. na 80,000 rb., z których 550,000 rb. zamierzono wydać centralnemu komitetowi obywatelskiemu w Warszawie; komitetowi obywatelskiemu w Łodzi 100,000 rb., zbiegom bezdomnym 10,000 rb., tanim kuchniom na przedmieściach Warszawy 20,000 rb., komitetowi obywatelskiemu m. Warszawy 50,000, rb. oraz warszawskiej gminie żydowskiej 20,000 rb. Nadto komitet zakupuje konie za pośrednictwem wszechrosyjskiego Związku ziemskiego dla Królestwa Polskiego. Dotychczas nabyto 534 konie.

Rada ministrów przystała na udzielenie: zasiłku skarbowego 240,000 rb. — organizacji sanitarnej J. C. W. Wielkiej Księżny Marji Pawłówny, znajdującej się na widowni wojny; zapomogi bezzwrotnej 100,000 rb.—komitetowi szłonków Dumy państwowej na dalsze opiekowanie się ranionymi i chorymi wojownikami, Nadto rada ministrów zezwoliła zarządowi m. Moskwy użyć na tenże cel 4,000,000 rb., komitetowi zaś Związku miast udzielić 1,300,000 rb. tytułem zaliczenia.

Grzebanie zwłok. W rozkazie do policji ogłoszono poniższe obwieszczenie urzędowe: „Jenerał-gubernator warszawski. Trzeci wydział kancelarji. Dnia 24 grudnia 1914 r. Do gubernatorów kraju Nadwiślańskiego, oberpolicmajstra Warszawy i prezydenta Warszawy. Na mocy rozkazu Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Aleksandra Piotrowicza Oldenburskiego zawiadamiam Waszą Ekselencję do zastosowania i wydania właściwych zarządzeń, że przy grzebaniu zmarłych na cholerę winny być zastosowane wszystkie właściwe zabiegi sanitarne oraz wykonywane żądania, wskazane w uchwale Rady zarządu Królestwa Polskiego z dnia 31-go maja 1846 r. W szczególności Jego Wysokość polecił nad mogiłami zmarłych na cholerę nasypać ziemi na wysokość 1½ arszyna. Podpisali: p. o. jenerał-gubernatora, senator *Essen*, oraz p. o. dyrektora kancelarji *N. Grawe*".

Herbata. W skutek utrudnień transportowych może zabraknąć herbaty. Od czasu rozpoczęcia wojny wzrósł popyt na gatunki tańsze, tak, że prawie zniknęły one z rynku sprzedaży. Składy posiadają tylko gatunki droższe w cenie 3—4 rb. za funt. Gatunków tych starczyć może na 2 miesiące. Cenę herbaty w sprzedaży detalicznej podniesiono, hurtownicy podnieśli cenę o 10 proc.

Składnicy warszawscy nie wszczęli dotąd żadnych kroków w celu zapewnienia sobie dostawy herbaty. Powodem tego jest obowiązek płacenia za towar w walucie angielskiej, bardzo wysokiej, oraz cena przewozu, nie wytrzymująca kalkulacji.

Wykaz chorób zakaźnych w Radomiu według reglamentacji lekarskiej za 2 ostatnie tygodnie. *Ospa.*—Szeroka 9, Bóźniczna 17, Staro-Krakowska 20. *Zapalenie nagminne opon mózgowych* — Wałowa 15, Moskiewska 3. *Tyfus brzuszny*—Dzierzkowska 21, Plac-Soborny 5, Podwalna 4, Szpitalna 3, Bóźniczna 11, Rynek 7.

Ofiary. Zamiast wieńca na grób ś. p. Kazimierza Połczyńskiego, ucznia kl. IV Szkoły Handlowej koledzy jego składają na wpisy dla niezamożnych uczniów tejże szkoły rb. 8.

Z ZIEMI RADOMSKIEJ.

Wiadomości i korespondencje.

Z pow. Opoczyńskiego piszą do „Kur. Warsz." Podczas bitw w pow. Opoczyńskim spłonęły liczne wsie. Inwentarz w znacznej części zabrali Niemcy i Austrjacy. Chociaż część inwentarza udało się ocalić, położenie obecne jest tak krytyczne, iż niema czem inwentarza wyżywić. Paszy niema. Ratowano się zrywaniem poszycia ze strzech i słomą stąd otrzymaną karmiono konie. Nie na długo to jednak wystarczyło. Chciano konie sprzedać, ale nie było na nie nabywców. Doszło do tego, że żądano za konia po 3 rb. Ostatecznie jedyny ratunek znaleziono w tem, że inwentarz wypędzają w dzień w lasy, licząc na to, że instynkt samozachowawczy zwierząt zmusi je do wyszukiwania pożywienia pod śniegiem.

Ludność w wielu wsiach jest w położeniu rozpaczliwem: wielu mieszkańców dla uchronienia się od śmierci głodowej zbiegło do Radomia. Ci, którzy pozostali, czynią rozpaczliwe wysiłki, aby się jako tako wyżywić. Nie chodzi tu już nawet o drożyznę niektórych artykułów, bo są miejscowości tak ogołocone, że prócz nieznacznych ilości okopowizn w pośledniejszych gatunkach, nic dostać nie można. Stan zdrowotny pozostawia wiele do życzenia. Większość zasłabnięć wynika na tle głodowem.

PAMIĘTAJCIE O GŁODNYCH.

Z PRASY POLSKIEJ.

O Legjonach. „Dziennik Polski" tak trafnie komentuje znaczenie t. zw. legjonów:

„Komitet Narodowy sprawę przedstawił bardzo mętnie. Z niektórych zdań komunikatu możnaby przypuszczać, iż Wódz Naczelny pozwolił na tworzenie osobnego wojska polskiego pod kierunkiem Komitetu Narodowego—tymczasem niczego podobnego niema.

Sprawa się przedstawia zupełnie inaczej: jenerał-adjutant Iwanow, z upoważnienia Wodza Naczelnego, pozwolił na stworzenie w składzie swej armji Legjonów polskich na zasadach pospolitego ruszenia. Oficerom i ochotnikom Polakom pozwolono podawać prośby o przeniesienie z armji rosyjskiej do Legjonów. Jednocześnie zaś pozwolono Komitetowi Narodowemu na utworzenie „Komitetu organizacyjnego", będącego w istocie komisją werbunkową. Z chwilą bowiem uformowania danego Legjonu przechodzi on pod wyłączną komendę sztabu i nie jest już wtedy w niczem zależny ani od Komitetu organizacyjnego, ani od Narodowego.

W ten sposób nie może być mowy o stworzeniu wojska polskiego, chodzi tu bowiem o zupełnie coś innego; w armji rosyjskiej powstają nowe oddziały, zorganizowane na zasadzie narodowościowej. Istnieje tu pewne podobieństwo z wojskami kozackiemi, a jeszcze większe z pułkami szkockimi w armji angielskiej.

I nic więcej być nie może. Oddzielne wojsko tam tylko może powstać, gdzie istnieje jakokolwiek organizacja państwowa, zdolna je zorganizować, zaopatrzyć w środki do walki i dostarczyć żywności, koni i t. d. Królestwo Polskie, nie mające takiej organizacji, nie może posiadać własnej armji.

Legjony Polskie w obecnej swej postaci nie posiadają żadnego znaczenia politycznego, natomiast uważamy za rzecz stanowczo pożądaną, iż rekruci polscy mają możność wstępowania do oddziałów polskich, dowodzonych po polsku przez Polaków".

Z PRASY OBCEJ.

Kto będzie dyktował prawa Europie?

Pan Mieńszykow pisze w „Nowoje Wremia": „Życzyćby należało, by Rosja ostatecznie już przełamała w sobie wstręt do zdobyczy terytorjalnych i potrafiła uzyskać niezbędne jej do życia gtanice. Jeżeli przypomnimy sobie, że już Włodzimierz uważał Karpaty za swą własność, a Oleg przybił tarczę na wrotach Carogrodu, to zadać sobie musimy pytanie: jakie są podboje obecne? Bo przecież nie można nazwać podbojem „zbawienia" ginącego narodu ormiańskiego, jedynego narodu chrześcijańskiego, jęczącego do dziś dnia w niewoli mahometańskiej.

Również bardzo być może, że przy uwalnianiu Rusi Czerwonej, Polski i Armenji nie można się będzie zbytnio ceregielować z zawiłą linją granicy narodowościowej. W polityce, jak i w życiu prywatnem, wywłaszczenie przymusowe bywa dopuszczane ze względu na wyższe interesy państwowe. Dardanele np. nie są nam wcale potrzebne jako skrawek ziemi tureckiej, są nam natomiast niezbędne, jako wyjście dla imperjum naszego na ocean, który nigdy nie zamarza...

Nie należy pragnąć niczego—twierdzi pan Mieńszykow — prócz zwycięstwa. Nie należy zaglądać w przyszłość; „Jakoś to będzie". Ale tymczasem zwycięstwo jest w najwyższym stopniu niezbędne. Wojna zwycięska wzmocni nasze znaczenie w swiecie i zmusi do szanowania woli Rosji. Nie mielibyśmy i tej wojny, gdyby dostatecznie się nas obawiano. Potęgę naszą doprowadzić należy do takiego autorytetu, któryby podbijał samą tylko chęcią: „Romana locuta, causa finita". (Rzym powiedział, zatem rzecz skończona).

Po szczęśliwem zakończeniu wojny zwycięska Rosja powinna dyktować prawa Europie".

ś. † p.

WŁADYSŁAW DOBIECKI

Magister prawa, wychowaniec Szkoły głównej Warszawskiej, b. Radca Dyr. Szczeg. T. K. Z. w Radomiu.

Ur. 1847 r., zmarł nagle w Drzewicy 21 stycznia 1915 r. i pochowany został w grobach rodzinnych na miejscowym cmentarzu. O bolesnej stracie zawiadamia pogrążona w smutku rodzina, prosząc o westchnienie do Boga za duszę zmarłego.

SPIS URZĘDOWY

szeregowców zabitych, rannych i przepadłych bez wieści z ziemi Radomskiej.

— VI —

Stanowisko	Nazwisko i Imię	Wyznanie	Żonaty czy kawaler	Powiat	Gmina	Raniony, zabity, czy zginął bez wieści	Kiedy
Szeregowiec	Muszyński Łukasz	—	—	Opatowski	Sadów	ranny	26.VIII
Efrejter	Berlasz Jan	Rz.-Kat.	—	Kozienicki	Jedlnia	"	"
Szeregowiec	Kwiecień Jan	"	Kawaler	Iłżecki	Sienno	"	"
"	Mizerski Jan	"	"	Kozienicki	Bobrowniki	zg. bez wieści	"
"	Kuliński Józef	"	"	Opatowski	Częstocice	"	"
"	Kondera Jan	"	"	"	"	"	"
"	Rożalski Wiktor	"	Żonaty	"	Czyżów	"	"
"	Najda Józef	"	"	Kozienicki	Bobrowniki	"	"
"	Łyszcz Jan	"	"	"	—	ranny	29.VIII
"	Drulew Józef	"	"	Opatowski	Częstocice	"	26.VIII
"	Grys Mikołaj	"	"	"	—	"	29.VIII
"	Grześcik Adam	—	—	Kozienicki	Suskowola	"	26.VIII
Efrejter	Jelonek Tymoteusz	—	—	Iłżecki	—	"	"
Szeregowiec	Rumyński Tymoteusz	Prawosławny	Żonaty	Opatowski	Ożarów	zabity	"
"	Dombniak Ignacy	Rz.-Kat.	Kawaler	"	Gęsice	zg. bez wieści	31.VIII
"	Orzechowski Kazimierz	Prawosławny	Żonaty	Kozienicki	Policzna	"	30.VIII
"	Adamczyk Stefan	—	—	"	Oblasy	"	26.VIII
"	Piotrowski Bronisław	—	—	"	Rozniszów	"	"
"	Witkowski Jan	—	—	"	Trzebień	"	"
Efrejter	Borszewicz Kazimierz	—	—	"	Rusinów	"	"
Mł. podofic.	Kordos Feliks	Rz.-Kat.	Kawaler	Opatowski	Iwaniska	"	"
Szeregowiec	Jaroszek Jan	"	"	Kozienicki	Jedlnia	"	"
"	Kowalczyk Jan	"	Żonaty	"	Bobrowniki	"	"
"	Merk M.	"	Kawaler	Iłżecki	Wierzbnik	zabity	8.IX
"	Wójcik Stanisław	"	"	—	—	ranny	15.IX
"	Domański Karol	"	Żonaty	Radomski	Skaryszew	"	23.IX
"	Mydlarski Abram	Żyd	Kawaler	Opoczyński	Żarnów	"	15.IX
"	Klimek Jan	Rz.-Kat.	"	Kozienicki	—	"	"
"	Koon Szmul	Żyd	"	"	—	"	8.IX
"	Sawulianis Rafael	Rz.-Kat.	"	Radomski	Skaryszew	"	13.IX
Efrejter	Łucik Aleksander	Prawosławny	Żonaty	Konecki	os. Janowiec	zg. bez wieści	17.IX
Szeregowiec	Miroszniczenko Jan	"	Kawaler	Kozienicki	Kozienice	zabity	21.IX

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski.

Дозволено Военною Цензурою. Радомъ 17 января 1915 г.

Druk „J. K. Trzebiński"—Radom